

Obchodzący w tym roku 20-lecie swojej pracy Jerzy Żakowski do Tarzec przybył na początku tego roku. Swoją przygodę z lasem rozpoczął w leśnictwie Radliniec. Potem objął leśnictwo w Cielczy, skąd trafił do Tarzec. - *Zrobiłem rundę dookoła - śmieje się - i wróciłem do miejsca, gdzie się urodziłem i wychowałem.* W przeciwieństwie do swoich kolegów nie jest leśnikiem z dziada pradziada. Choć od małego wiedział już, że las to jego przeznaczenie. Aby dopiąć swego skończył technikum leśne w Miliczu. - *Najbardziej doceniłem, co las dla mnie znaczy, gdy byłem od niego „odcięty” przez dwa lata wojska. Tam nad Wartą były gorsze lasy, ale gdy szukali ochotników do pracy, zawsze byłem pierwszy. Koledzy się naśmiewali, że jestem wariatem. Taka ciężka robota, a ja się zgłaszam na ochotnika* - wspomina. Pytany o pasję odpowiada, że oczywiście polowanie. W domu na ścianach wiszą trofea myśliwskie, wśród których najcenniejsza jest głowa dzika. Dawniej zajmował się także łącznością. Wspomina powódź z 1997 roku, kiedy przez radio CB kierował ciężarówką z pomocą do zalanych terenów. Kolejnym jego „hobby” jest zalesianie. W tym roku obsadził już 20 hektarów. - *Wbrew pozorom naszą intencją nie jest wycinać. Każdy leśnik wie, że tego, co posadzi, nie będzie oglądał ani ścinał. To zostanie po nas. Gdy już nie będę żył i inny leśnik będzie po mnie ścinał, chcę, żeby powiedział, że zrobiłem to dobrze* - tłumaczy. Dąży do tego, by zbliżyć las do jak najbardziej naturalnego. Tworzy enklawy różnych gatunków.

Jerzy Żakowski kieruje jednym z najstarszych leśnictw, które powstało z połączenia Bachorzewa, Tarzec i Cielczy. Są to lasy z dwóch wielkich majątków - Tarce i Hilarów. - *Mam też jeden z największych terenów - nie obszarowo, tylko pod względem zawartości. Mało nieużytków i pól, w większości las* - mówi leśniczy. W tarzeckich lasach dużo jest grzybów i jagód. - *Tarce zawsze z tego słynęły, pamiętam jeszcze z dzieciństwa. To był i jest taki większy park Jarocina. Dlatego do lasu przychodzi zawsze dużo ludzi, ale nie ma z nimi problemów. Raczej ze śmieciami. I nie są to śmieci z gospodarstw domowych tylko odpady remontowe. Łatwiej jest po robocie załadować samochód gruzem i wywieźć do lasu* - opowiada pan Jerzy.

Na 1430 hektarach przeważa las dębowo-sosnowy, w którym można spotkać głównie jelenie, danielce, dziki i lisy. Jest również dużo bobrów, a ich populacja stale rośnie. Przez leśnictwo prowadzą 3 główne dukty i trasa rowerowa do Czeszcza. - *Ten ogromny teren jest pod moją opieką i muszę o niego dbać. Praktycznie nie ma limitu czasu pracy. Pracuje się tak długo, jak jest zajęcie. Codziennie jest praca „zwykła” i objazd lasu. Sprawdzam, czy nikt nie wywiózł*

LEŚNICTWO TARCE

SŁYNNNE z bogactwa natury

Grzyby, jagody, mnogość zwierzyny. Tym może się poszczycić leśnictwo Tarce, jedno z najstarszych na tym terenie. Za to leśniczy Jerzy Żakowski pracuje w nim od niedawna. Mimo to wszyscy mieszkańcy znają już jego charakterystycznego ułaza i wiedzą, że las to jego pasja.

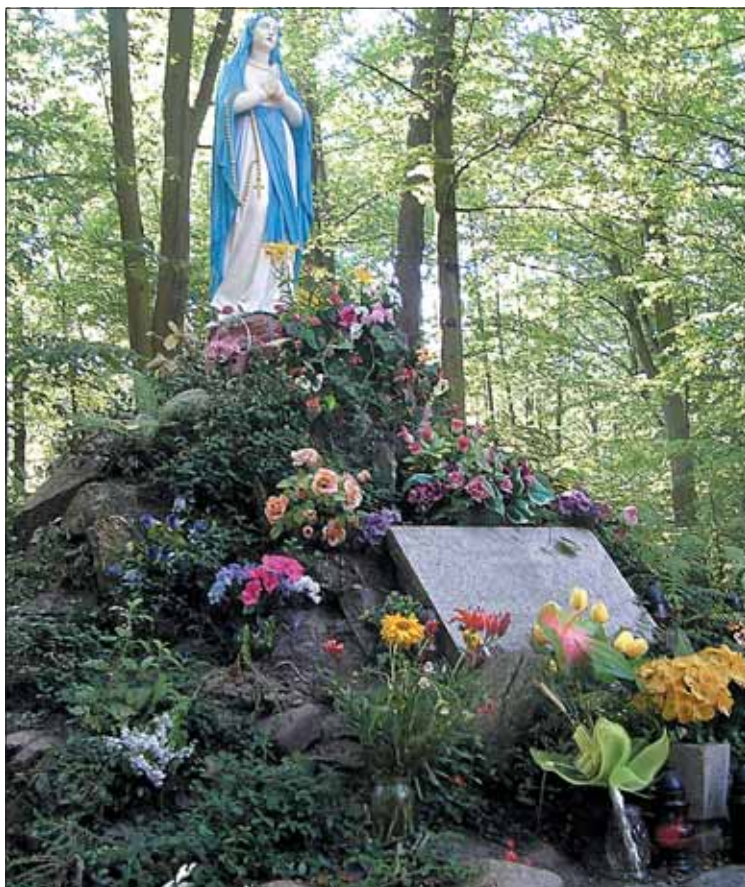
śmieci, czy nie było kradzieży - mówi leśniczy. Obecnie obowiązuje 3 stopień zagrożenia pożarowego, ściółka może się zapalić w każdej chwili, dlatego pan Jerzy musi być stale pod telefonem. Nie wolno mu też opuszczać terenu leśnictwa.

Najbardziej lubi las wiosną. Jak tylko stopnieją pierwsze śniegi, wychodzi poczuć zapach lasu. - *Ja się w tej chwili jeszcze tego leśnictwa uczę. Zakamarki i ich historie człowiek poznaje z latami. Ja to lubię. Nie wyobrażam sobie pracować gdzie indziej. To jest piękny zawód - mówi na zakończenie leśniczy.* (ula)



Pan Jerzy przy wigwamie wybudowanym wspólnie przez koło łowieckie i nadleśnictwo. Jeśli zorganizować udaną imprezę, to tylko tam!

Myśliwi z koła 26, którzy polują na terenie leśnictwa Tarce, wypisują na pamiątkowej tablicy wszystkich członków koła, którzy odeszli do wieczności. Napis na kamieniu brzmi „Koledzy myśliwi w krainie wiecznych łowów”.



„Nasz mały Licheń” - mówi leśniczy. Figurka sprzed wojny ufundowana przez hrabinę. W obawie przed Niemcami mieszkańcy przechowali ją u siebie. Miejsce odwiedza dużo ludzi. - *Mówią, że otrzymali tu wiele łask. Świadczy o tym chociażby pamiątkowa tablica ustawiona w podzięce przez absolwentów szkół rolniczych* - dodaje. Na straży stoją dwa dęby - pomniki oraz źródelko, które nigdy nie zamarza.



Na terenie leśnictwa leży również słynny młyn nad Lutynią opisany w powieści Iwaszkiewicza. Przed wojną przysłała powódź, która rozerwała tamę. Dlatego młyn był przez jakiś czas nieczynny. Po wojnie, w czasach PRL-u, część urządzeń została zdemontowana.



leśne przysmaki

Na jagody

Latem las obdarza nas hojnie swoimi darami. W naszym wakacyjnym jadłospisie goszczą wtedy jagody, grzyby i jeżyny. Zbierając te dary pamiętajmy jednak, żeby pozostawić las w takim stanie, w jakim go zastaliśmy.

- przede wszystkim nie zbierajmy jagód grzebieniem (przyrządem, który „czesze” jagodziny pozbawiając ich owoców), to może doprowadzić do zniszczenia krzaczków oraz ściółki leśnej
- uważajmy na żmije, zaskrońce i kleszcze
- większość walorów jagody znajduje się w jej pięknym woskowym nalocie, dlatego żeby móc w pełni docenić jej smak i działanie owoce powinny być suche
- najlepiej do zbierania nadają się koszyczki i łubianki, gdzie jagody nie będą tak zduszone jak w słoiku czy wiadrze
- myjmy owoce! Jagody rosną w lesie, a nie w naszym ogródku, dlatego powinniśmy dbać o higienę ze względu na leśne zwierzęta.

Czarna jagoda jest jednym z najzdrowszych owoców. Dostarcza organizmowi witaminy K wspomagając pracę układu krążenia. Skutecznie leczą biegunki i zatrucia pokarmowe. Mają także znakomity wpływ na wzrok dzięki zawartym antocyjanom. Jagoda dojrzewa w drugiej połowie czerwca i możemy się nią cieszyć aż do września. Najlepsze warunki rozwoju znajduje u nas w borach sosnowych, sosnowo-świerkowych. Jeżeli występuje w lasach liściastych, to wskazuje to na nadmierne ich prześwietlenie i zakwaszenie. Jagody spożywamy na surowo lub w postaci przetworów. Wszyscy znamy znakomite pierogi z jagodami, zupę i dżemy.

(ula)